

Bracia Sosnowscy

Koleżanki, koledzy. Chcieliśmy przybliżyć wam sylwetki trzech wielkich Polaków, wychowanków naszej szkoły. Nie trzeba szukać okazji do wspomnienia braci Sosnowskich: Rajmunda, Włodzimierza i Jerzego. Wszyscy trzej byli absolwentami gimnazjum im. Traugutta. Mili, bezpośredni, lubiani. Zwyczajni młodzi ludzie, których losy są niezwykłą historią.

Wszyscy trzej byli bardzo dobrymi uczniami i wspaniałymi synami. Najstarszy z nich- Rajmund zaraz po zdaniu matury zaczął pracować, by zarobić na studia. Przez całe wakacje w kopalni na Dźbowie pchał wózek wypełniony rudą. Na studia wyjechał do Lwowa i podjął naukę w Wyższej Szkole Handlowej. Jerzy wyruszył do Gdyni, gdzie po zdaniu licznych egzaminów przywdział mundur podchorążego Oficerskiej Szkoły Marynarki Wojennej. Włodzimierz został inżynierem. Ubrany w roboczy drelch pracował jako murarz na budowie. Pewnego dnia zabrał zarobione pieniądze i wyruszył w ślad za Rajmundem do Lwowa.

Ostatni raz rodzina spotkała się w komplecie latem 1939 roku. Matka patrzyła z dumą na Jerzego ubranego w mundur oficera Marynarki wojennej. Gdy zasiadali do rodzinnego obiadu nie podejrzewali, że będzie to ich ostatni wspólny posiłek. Gdy ruszała kampania wrześniowa Jerzy, jako oficer łodzi podwodnej Orzeł był już na morzu. Gdy Rajmund, uczestnik kampanii wrześniowej, wrócił do domu Niemcy już na dobre rządzą Częstochową. On i Włodzimierz zaczęli pracę w Hasagu. Nie wiedzieli jednak nic o Jerzym, co robi, gdzie jest. Ale po jakimś czasie krótka wiadomość potwierdziła ich przypuszczenia. „Jest, żyje. A jeżeli tak, to na pewno nie złożył broni”. Z resztą nie tylko Jerzy walczył o wolność. Rajmund jak tysiące młodych ludzi siedział w konspiracji. Pewnego kwietniowego dnia 1944 roku ostrzeżono go, że nie może pozostać w Częstochowie, gestapo wpadło na jakiś ślad. Tego samego dnia Rajmund wyjechał do Warszawy. 24 czerwca 1944 roku do Hassagu zjechał samochód z gestapowcami.

- Gdzie jest Rajmund Sosnowski? Na którym oddziale pracuje?- zapytał jeden z nich czystą polszczyzną.

- Nie ma Rajmunda Sosnowskiego. Jest tylko Włodzimierz- powiedział ktoś nie zastanawiając się. Zaraz potem gryzie wargi z rozpacz. Gestapowiec kiwa głową. Już wie. Piętnaście minut potem do domu Sosnowskich wbiega zrozpaczona narzeczona Włodzimierza.

- Aresztowali go, aresztowali go!

Więc nie mają już trzech synów. Ale nadal pozostała iskierka nadziei. Czekają na wiadomość o Rajmundzie. Przyszła. 10 maja 1944 roku Rajmund i kilku innych działaczy podziemia wpadło w ręce gestapo. To była ostatnia wiadomość o najstarszym z braci. Dzień 10 maja stał się symbolicznym dniem śmierci Rajmunda.

Włodzimierz już szósty tydzień siedzi w celi na Zawodziu. Rodzice czynią nadludzkie wysiłki, by go stamtąd wydostać. Na próżno. Pozostało im tylko wysyłanie listów i paczek do więzienia, do jedynego syna, o którym wiedzieli gdzie jest.

Koniec kwietnia 1945 roku, Częstochowa jest wolna. Przez miasto ciągną tłumy uwolnionych z obozów zagłady. Miedzy nimi dwoje starszych ludzi.

- Panowie skąd?- pytają każdego i słyszą w odpowiedz nazwy obozów zagłady- Sosnowski Włodzimierz, znacie panowie takiego?

Nie. Nikt go nie zna. Wreszcie pewnego dnia ktoś przynosi hiobową wieść.

- Włodzimierz był ze mną w Gross - Rosen. Potem razem szliśmy do Belzberga, wtedy czuł się nieźle. Ale potem przyszedł tyfus, choroba zwała go z nóg. 15 kwietnia już nie żył. Za dwa dni byliśmy wolni.

Pozostała ostatnia nadzieja, że żyje Jerzy.

Rok 1945 - Sosnowscy ślą do wszystkich możliwych ludzi, miejsc i instytucji list z zapytaniem: „Kto może udzielić nam o informacji o losie naszego syna Jerzego Sosnowskiego oficera marynarki wojennej...?” Wreszcie we wrześniu 1946 roku do państwa Sosnowskich przychodzi list:

„Komenda Marynarki Wojennej. Z wielką przykrością zawiadamiamy, że ich syn porucznik Jerzy Sosnowski zginął śmiercią marynarza na ORP Orzeł w dniu 8 czerwca 1940 roku, oraz pozwalam sobie złożyć Pani wyrazy głębokiego współczucia:

*Komandor, porucznik Biskupski
Szef wydziału personalnego
Polskiej Marynarki Wojennej.”*

I tak kończy się historia trzech zwykłych ludzi, z których historia w bolesny sposób uczyniła niezwykłych bohaterów.